Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 45. Biała, niedziela, dnia 22 listopada 1925 r. Rok VIII.

Do robotników i włościan małorolnych, bezrolnych i robotników rolnych i leśnych w Żywiecczyźnie!

W niedzielę, dnia 22 listopada b. r. odbędzie się **w sali Magistratu w Żywcu o godz. 12 w południe**

Publiczne Zgromadzenie Ludowe

z następującym porządkiem dziennym: Sytuacja w Państwie. — Bezrobocie. — Brak kapitału w ustroju kapitalistycznym. — Winy rządu Grabskiego. — Nowy rząd a klasa robotnicza. — Plany chjeno-giasta. — Co z reformą rolną.

Referować będą **tow. poseł Kazimierz Czapiński i tow. A. Pająk z Białej.**

Robotnicy! Towarzysze! Włościanie! Bezrobotni i małorolni! Ludu pracujący! Przybądźcie wszyscy na zgromadzenie masowo. Niech nikogo z Was nie brakuje.

Towarzysze Robotnicy z Bielska-Białej i okolicy!

W poniedziałek, dnia 23 listopada b. r. odbędzie się **w sali Domu Robotniczego w Bielsku o godz. 4·30 po południu**

Publiczne Zgromadzenie Ludowe

Na porządku dziennym omawianą będzie **sytuacja w Państwie — Kwestja bezrobocia i drożyzny — Stosunek klasy robotniczej do nowego rządu — Zamiary reakcji polskiej — Kwestja naprawy gospodarki społecznej.**

Referować będzie **tow. poseł Kazimierz Czapiński** i inni mowcy.

Robotnicy i Robotnice! Bezrobotni! Niech nikogo z Was nie brakuje na powyższem zgromadzeniu. Sytuacja jest poważną, dlatego też cała klasa robotnicza poważnie się musi nad nią zastanawiać. **Wszyscy na wiec.** Zwłaszcza bezrobotni przybyć powinni masowo.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

13-sty Rząd Polski.

Władysław Grabski ustąpił. — Próby utworzenia centrolewu nie miały powodzenia. Misja p. Skrzyńskiego. — Nowy rząd. — 13-stka fatalna liczba.

Po dwuletniem blisko sprawowaniu urzędów prezesa rady ministrów i ministra skarbu ustąpił ze stanowiska p. dr Władysław Grabski w chwili, gdy zachwiało się dokonane przezeń dzieło. Nawet ci, co w ostatnich czasach przywykli narzekać na p. Grabskiego i przypisywać jego winie wszelkie nieszczęścia, przyjęli wiadomość nie z westchnieniem ulgi, lecz z niepokojem i troską, co teraz nastąpi... P. Wł. Grabski był bowiem, cokolwiek mu można zarzucić, mężem nieprzeciętnym i człowiekiem czystych rąk. Zasługą jego niezaprzeczoną była sanacja waluty polskiej przynajmniej na jakiś czas. Objął on w dniu 15 grudnia 1923 skarb polski po p. Kucharskim, który doprowadził dolara do kursu 10 miljonów marek.

Czy już zapomniano wrażenie, jakie wywołało wstrzymanie przez p. Grabskiego maszyn drukujących marki w dniu 1 lutego 1924, ustabilizowanie przezeń marki, wprowadzenie waluty złotowej w dniu 1 kwietnia 1924 i założenie Banku polskiego w dniu 28 kwietnia 1924?! Wówczas p. Grabski, pogromca inflacji, był najpopularniejszym w Polsce człowiekiem. Dziś, kiedy niestety zachwiała się stworzona przezeń waluta złotowa, kiedy ustąpił, widząc kruszące się swoje własne dzieło, trzeba tę jego zasługę przypomnieć.

Jako premjer nie posiadał p. Wł. Grabski określonej linji politycznej, dla wielu spraw nie miał zgoła zainteresowania, wskutek czego każdy jego minister robił, co chciał, a było wśród tych ministrów niewielu tylko ludzi zdolnych; mnóstwo ważnych spraw przesuwało się koło premjera, bez jego udziału i wpływu. Ale to jedno nie da się zaprzeczyć, że p. Wł. Grabski nigdy nie szedł na rękę owej bandzie rozdrapywaczy, która miała w Polsce raj za czasów Kucharskiego, że nie pozwolił jej bogacić się kosztem skarbu państwa ani obdzierać ludu pracującego z dorobku praw i instytucji społecznych.

Po ustąpieniu p. Wł. Grabskiego, zwalczanego bezwzględnie przez Korfantego i Witosa zaszedł niebywały fakt, że opozycja nie miała następcy za utraconego przez siebie poprzednika.

Lewica wysunęła koncepcję stworzenia Rządu parlamentarnego opartego o stronnictwa centrowe i lewicowe od P. P. S. do Chadecji.

Koncepcja ta upadła w pierwszym zaraz dniu, ponieważ sprzeciwili się jej chadecy i Piast.

Wyłoniła się natomiast koncepcja rządu koalicyjnego czyli złożonego ze wszystkich większych stronnictw.

W wyniku narad Prezydenta z poszczególnymi prezesami klubów, jak: P. P. S., Zw. L. N., Ch. D. i Piasta, powierzoną została misja utworzenia rządu p. Skrzyńskiemu, dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych.

W środę wieczorem wymieniano już nawet listę nowego Rządu, w skład którego mieli wejść:

Prezydjum i sprawy zagraniczne — **Skrzyński.**
Wicepremjer i ochrona pracy — **Moraczewski** (P. P. S.).
Sprawy wewnętrzne — **Raczkiewicz** (fachowiec).
Skarb — **Michalski** (Ch. N.).
Wojsko — jenerał **Sosnkowski** (fachowiec).
Sprawiedliwość — **Julian Makarewicz** (Ch. D.).
Rolnictwo — **Osiecki** (Piast).
Reformy rolne — **Poniatowski** (Wyzwolenie).
Przemysł i handel — **Klarner** (fachowiec).
Koleje — **Bartel** (Klub Pracy).
Roboty publiczne — **Chądzyński** (N. P. R.).
Oświata — **Stanisław Grabski** (Z. L. N.).

W ostatniej jednak chwili i ta koncepcja upadła, z powodu nieustępliwości endeków w sprawie ministra spraw wojskowych. Endecy mianowicie stoją na bezwzględnem stanowisku utrzymania Sikorskiego.

Podobno, że całą intrygę przeciw Skrzyńskiemu prowadzą Piastowcy za pośrednictwem Strońskiego (endeka). W przesileniu tem paskudną rolę odgrywa Witosowe stronnictwo. Witos na zewnątrz oświadcza, że nie żąda żadnej teki, a wewnętrznie intryguje właśnie o teki ministerjalne.

Ostatnie telegramy przed oddaniem numeru do druku doniosły, że Skrzyński złożył misję tworzenia gabinetu. Misję tę powierzył Prezydent Marszałkowi Sejmu Ratajowi, który w dalszym ciągu ma prowadzić rokowania zapoczątkowane przez Skrzyńskiego o utworzenie Rządu koalicyjnego.

Nowy Rząd, który nie wiadomo kiedy wreszcie się utworzy, będzie 13-ym Rządem w Polsce.

13-ka, to fatalna liczba. Nie wiadomo więc jakie jeszcze może przynieść powikłania. W każdym razie odpowiedzialność za przewlekanie przesilenia spada na endeków i Piastowców.

Do Ministerstwa Kolei Państwowych!

Robotnicy powiatu bialskiego zapytują za naszem pośrednictwem raz jeszcze P. Ministra Kolei Państwowych, kiedy wreszcie rozszerzy poczekalnie w Wilkowicach—Bystrej? Zima nadchodzi i znowu setki robotników będą marzły. Interpelacja poselska jakoś w tym wypadku nie pomaga.

Tymczasem dowiadujemy się, że Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie wstrzymała wszelkie roboty inwestycyjne, a w pospieszonem tempie nakazała rozbudowę stacji w Kozach — bo tak sobie podobno życzył jeden z posłów 8-ki!

Jesteśmy zdania, że wszystkie stacje na szlakach, gdzie kursują pociągi robotnicze w powiecie bialskim są za szczupłe, dlatego należy je rozbudować. Z tego powodu nie możemy jednak dopuścić systemu protekcji. Roboty powinny być rozpoczęte tam, gdzie są najpilniejsze. Dla rozbudowy stacji w Wilkowicach wstawiona przecież była odpowiednia suma w budżecie. Co się z nią stało?

Żądamy natychmiastowych zarządzeń.



Towarzysze! *Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".*

O. K. R. P. P. S.

W odpowiedzi pp. Słuchockim, Hrabykom i innym redaktorom „Placówki Kresowej".

W N-rze 47 „Placówki Kresowej" z dnia 15 listopada br. pojawił się artykuł p .t. „Szkalowanie Armji Polskiej", w którym mnie osobiście — nie mający się odwagi podpisać — autor zupełnie bezpodstawnie zaczepił.

Z treści artykułu dowiedziałem się, że podobno „obracam się w kołach nie bardzo honorowych", oraz, iż rzekomo „w Czechowicach dostało się p. Pająkowi od tamtejszych kobiet przy pomocy brzozowych mioteł używanych do czyszczenia „OO". To jest fakt i na to są świadkowie".

Tak dosłownie, bez zająknienia się jakaś kanalja endecka napisała.

Wobec powyższego oświadczam, że wprawdzie w tak honorowych sferach—do jakich endecy z „Placówki Kresowej" zaliczają pp.: Sierakowskiego, Szwejcera, Hrabyka, Noywerta-Nowaczyńskiego itp. osobników bitych publicznie po twarzy bądź to przez aktorki, bądź przez innych amatorów policzkowania — istotnie nie miałem honoru obracać się. Obracam się w sferach robotniczych — zdaniem autora paszkwilu — niehonorowych. Mimo to cieszę się niezmiernie z tego, że z tym „prawdziwym endeckim honorem", nie mam nic wspólnego.

Odnośnie do zarzutu tchórzostwa, iż rzekomo „oficerom przysłanym w charakterze sekundantów przez p. pułk. Witwickiego i korpus oficerski, wolałem się nie pokazywać", niezmiernie tego żałuję, lecz niestety z powodu uczestniczenia w Zjeździe T. U. R.-a w Krakowie nie mógłem być obecnym w Białej.

Ażeby zaś upewnić pp. redaktorów „Placówki Kresowej", którzy tchórzostwo własne ogłosili w „Gońcu Krakowskim" i z powodu wyzwania p. Matusiaka, wzywają samego kuratora na pomoc, iż nie „stchórzyłem" ogłaszam poniżej odpis pisma, jakie wysłałem do zastępcy p. pułk. Witwickiego.

Biała, dnia 5 listopada 1925.

Do
Wielmożnego Pana
Władysława Gabriela
majora 4 p. s. p.
w Cieszynie.

W odpowiedzi na cenne pismo jakie zastałem w mojem mieszkaniu, po powrocie z Krakowa w dniu 3 listopada 1925 r. proszę o zakomunikowanie WPanu pułkownikowi Witwickiemu co następuje:

Autor artykułu p. t. „Katowanie żołnierzy w 4-ym pułku strzelców podhalańskich w Cieszynie", zamieszczonym w N-rze 42 „Wyzwolenia Społecznego" z dnia 1 listopada 1925 zaprotestował przeciw nadużyciom, które podpadają ustawie karnej, a jako takie nie mogą być żadnym kodeksem honorowym załatwione.

Jeżeli rozprawa sądowa wykaże, że p. pułkownik Witwicki nie nakazał ćwiczeń karnych i takich u siebie nie tolerował, i że nigdy nie uderzył żadnego żołnierza, względnie o takich wypadkach w 4-ym p. s. p. nie wiedział, że za Jego Dowództwa 4-ym p. s. p. nie zaszły częstsze wypadki bicia żołnierzy, w takim razie dam satysfakcję honorową w najostrzejszej formie.

Proszę przyjąć wyrazy
prawdziwego poważania
Antoni Pająk,
redaktor
„Wyzwolenia Społecznego".

Sprawę z korpusem oficerskim załatwili moi zastępcy zupełnie honorowo, a z załatwienia został spisany protokół, który tak „bardzo odważnym redaktorom z „Placówki Kresowej" mogę każdej chwili przedłożyć.

Odnośnie do podanego „faktu" rzekomego pobicia mnie w Czechowicach, na który to fakt są podobno nawet świadkowie (???) stwierdzam, że jest to wstrętne oszczerstwo. W Czechowicach na zgromadzeniu nie byłem już kilka lat. Nigdy się mi nie zdarzyło przedtem, ażeby ktokolwiek kiedykolwiek nawet rękę podniósł na mnie. Wiadomo mi natomiast, że „**narodowego działacza**" p. Gaja w Czechowicach na przedwyborczem zgromadzeniu kilka tygodni temu kobiety pobiły.

Rzekomym „świadkom" z „Placówki Kresowej", którzy są w stanie udowodnić to co napisała (nieznana mi z nazwiska) kanalja endecka, gotów jestem podarować drugą połowę swojej skromnej pensji. Połowę już przeznaczyłem endekom za udowodnienie mi rzekomego pobicia mnie w Bielsku. Mimo to nikt się z dowodami nie zgłosił.

Kłamstwem i oszczerstwem pp. endecy swojej klęski wyborczej w Bielsku, ani też kompromitacji ostatnich nie zmyjecie.

Armji polskiej honoru nie brońcie, gdyż nikt honoru armji nie naruszył, a gdyby to się stało, to mam wrażenie, że Armja Polska sama swój honor obroni — gorzej będzie z Jej honorem, gdy będzie miała tak „honorowych" obrońców, za jakich uważam luminarzy endeckich na tutejszym terenie. **Antoni Pająk.**

———

Nowe rozkazy z Moskwy.

Komunistyczna Partja Polski, znana jest z tego, że nie uczyniła i nie uczyni nic na własną rękę, że jest tylko i wyłączną ekspozyturą moskiewskich władców, kierujących polityką komunistyczną w interesie państwa rosyjskiego.

Był rozkaz moskiewski do rozbijania jednolitych i bezpartyjnych Klasowych Związków Zawodowych, posłuszni Moskwie komuniści polscy robili wszystko, ażeby akcję prowadzoną przez Kl. Zw. Zawodowe osłabić, a Związki rozbić. Banda ta nie cofała się nawet przed sojuszem z chadekami i enperowcami (strajk metalowców w Warszawie) dla skuteczniejszego prowadzenia swych celów w interesie Zinowjewa, Trockiego i innych dygnitarzy rosyjskich, wbrew najżywotniejszym interesom klasy robotniczej.

Jakkolwiek nie udało się komunistom zupełnie podważenie Związków Zawodowych, to jednak zbrodnicza akcja nie pozostała bez wpływu i w wielu ośrodkach przemysłowych organizacje robotnicze zostały albo rozbite, albo też znacznie osłabione.

Warcholstwo komunistyczne, polegające na ciągłem szkalowaniu działaczy zawodowych, na niepłaceniu wkładek, odmawianiu innych, rzucaniu oszczerstw i podejrzeń, doprowadziło w wielu wypadkach do zaniku wiary — we własne siły organizacyjne — w klasie robotniczej.

Obecnie przyszedł inny rozkaz z Moskwy. Ponieważ metodą dotychczasową nie potrafili mimo wszystko komuniści zupełnie zniszczyć ruchu zawodowego w Polsce, ani też zapowiadanej na każdy dzień tygodnia „rrrewolucji" nie przeprowadzili, wobec tego Moskwa przeprowadziła t. zw. „czystkę" w Centralnym Komitecie Komunistycznej Partji w Polsce. Usunięto z C. K. i z całej Partji jednostki rzekomo „oportunistyczne" szukające ugody z socjalistami i pojmujące t. zw. „jednolity front" zupełnie dosłownie, co nie leżało i nie leży w interesie dygnitarzy moskiewskich. Po przeprowadzeniu jednej i drugiej czystki przystąpiono do przeprowadzenia swoich dzikich zamiarów inną metodą innemi ludźmi.

Leży przed nami cały stos różnorodnych odezw komunistycznych, wydanych w ostatnim miesiącu, a rozsyłanych po całej Polsce w zamkniętych kopertach opłacanych po 15 gr. jako list.

Bierzemy do ręki jedną odezwę za drugą, i co tam czytamy? Czy może wskazania lepszych dróg do wyzwolenia klasy pracującej? Czy może nawoływanie do solidarności, do walki, do pracy? Nic podobnego. W odezwach przedewszystkiem czytamy ciągle się powtarzające oszczerstwa i napaści na socjalistów, czyli na klasę robotniczą, która myśli kategorjami socjalistycznemi i mimo wszystko nie chce słuchać ślepego narzędzia Moskwy.

Stąd wściekłość komunistycznych agentów na socjalizm i socjalistów.

Ale najważniejszą to jest odezwa, która nosi tytuł „Jednolitemu frontowi kapitału przeciwstawmy jednolity front walki robotników".

W odezwie tej w całej powodzi frazesów komunistycznych czytamy:

„Twórzcie wszędzie Komitety Bezrobotnych przy związkach zawodowych, organizujcie demonstracje i wiece; centralizujcie akcję bezrobotnych w całym kraju i najściślej zespólcie się z walką robotników pracujących".

A dalej czytamy:

„Wszyscy do klasowych związków zawodowych! Wszyscy do walki o umasowienie, zjednoczenie i wyrwanie z rąk ugody organów walki klasy robotniczej — Związków Zawodowych!"

I znowu czytamy:

„Zwróciliśmy się do Komisji Centralnej z propozycją podjęcia jednolitej akcji, celem zorganizowania oporu najszerszych mas robotniczych.

„Jeśli pepesowcy i Komisja Centralna rzeczywiście chcą walki niechaj odbudują rozbite Związki Zawodowe, przez otwarcie do nich dostępu najszerszym masom, przez unieważnienie wykluczeń i represji, przez rzeczywistą swobodę wszystkich kierunków ideowych.

„Niechaj rozpoczną natychmiast akcję za zjednoczeniem rozbitego ruchu zawodowego, w jednolite przemysłowe związki zawodowe, oparte o komitety fabryczne. Niechaj przystąpią natychmiast do Anglo-Sowieckiego Komitetu Jedności, który walczy o jedną światową Międzynarodówkę Zawodową."

O cóż tu chodzi. Cała odezwa jest zredagowana w sposób sprytny, operuje się w niej ciągle nędzą mas. Tendencja — zaś zmierza do tego, aby właśnie na tej nędzy mas wygrać swoje atuty polityczne. Odezwa każe zwolennikom bolszewizmu rosyjskiego tworzyć Komitety bezrobotnych. Komuniści chcą w ten sposób podjudzić głodnych ludzi przeciw tym co pracują, z pomocą bezrobotnych opanować ruch zawodowy robotniczy, po to, ażeby go później zniszczyć zupełnie.

Komuniści przez szereg lat rozbijali Związki Zawodowe, obecnie obłudnie nawołują do wstępowania do Związków Zawodowych, ale nie dla walki z kapitałem, tylko na to, ażeby te Związki opanować i użyć siły Związków nie w interesie klasy robotniczej, a w interesie Moskwy i jej wysłanników.

Zwrócili się do Centralnej Komisji Związków Zawodowych w celu „odbudowania Związków". Odbudowanie to zdaniem wichrzycieli komunistycznych polegać winno na przyjęciu wszystkich wydalonych za warcholstwo, za działalność szkodliwą dla klasy robotniczej, a często za nieuczciwość. Z górą mogą być przekonani autorowie listu do C. K. Zw. Zaw., że żaden uczciwy człowiek socjalista nie może się zgodzić, a nawet dyskutować nad 8-ma warunkami komunistycznemi, jakie C. K. Zw. Zaw. postawiła Partja Komunistyczna.

Socjalizm to przyszłość!

Komunizm Trockiego i Zinowjewa, których ślepem narzędziem są komuniści w Polsce, to zaprzeczenie socjalizmu, to powrót do tyraństwa i niewoli. Klasa robotnicza Polski dała niejednokrotnie dowód, że różnicę powyższą rozumie. Dlatego też nie wątpimy, że i w ciężkich warunkach dzisiejszych klasa robotnicza w Polsce nie pójdzie na lep sługusów moskiewskich.

———

W sprawie aresztowania dzieci szkolnych w Lipniku.

Interpelacja

posła K. Czapińskiego i tow. ze Z. P. P. S. do Pana Ministra Oświaty i Sprawiedliwości w sprawie aresztowania dzieci szkolnych i wprost ze szkoły poprowadzenia ich do więzienia policyjnego w Białej — Małopolska.

Na skutek doniesienia policji, bez uprzedniego przesłuchania i wydania wyroku, z powodu rzekomej obrazy nauczycielki, p. Zarembianki, sędzia Dr. Garbusiński w Białej wydał policji polecenie aresztowania 6 nieletnich, od 10 — 13 lat, dzieci szkolnych w Lipniku.

Dzieci te policja zabrała wprost ze szkoły w czasie nauki i poprowadziła do więzienia policyjnego w Białej.

Nawet jedno z dzieci zabrała policja z drogi do lekarza. Dziecko to chore jest na odrę. Aresztowane dzieci policja pędziła 4 kilometry drogi z Lipnika górnego do Białej, jak zbrodniarzy.

Na interwencję Dra Grossa z Białej w Sądzie, naczelnik Sądu Powiatowego w Białej Dr. Stuhr zarzudził natychmiastowe uwolnienie nieletnich ofiar „sierakowszczyzny".

Tem ostatniem mianem bowiem nazywają w bialskim powiecie system szkolny, zaprowadzony przez b. miejscowego inspektora szkolnego, p. Sierakowskiego, usuniętego niedawno przez Ministerstwo za ujawnione nadużycia z rozlewniami spirytusowemi i z pobieraniem łapówek na własne pismo agitacyjne.

Dlatego też niżej podpisani zwracają się do Panów Ministrów z zapytaniem:

Czy zamierza wglądnąć w dziwne stosunki szkolne, panujące w Lipniku; czy zechce zbadać bezprawne zarządzenie p. sędziego Garbusińskiego i czy zamierza przykładnie ukarać niesłychane gwałty, popełnione na małych dzieciach?

Warszawa, dnia 12 listopada 1925.

———

Nowa praca Bolesława Limanowskiego.

Bolesław Limanowski, szczęśliwie nam przyświecający pracą i cnotą towarzysz i Nestor — niestrudzonem piórem nakreślił świeżo piękną broszurę o **Mazowszu Pruskiem**. Co my o niem wiemy? Pisała o niem niedawno, już po wojnie p. Stefanja Sempołowska — książeczka jej pozostaje w ukryciu, u księgarza, — nie czytają jej w Warszawie — ale czy choć Mazurzy o niej wie-

dzą? Życzyć należy, aby zajęto się u nas tą sprawą. Tyleśmy przecie hałasu wyprawiali w czasach plebiscytu, a właściwie po przegranym plebiscycie! Trwało to chwilę i — zapomnieliśmy. A mieszka tam lud polski, ciekawy i sympatyczny. Trzeba nad nim pracować. Nie trzeba go urażać, trzeba — szanować jego wiarę, jego przywiązanie, jego zwyczaje.

Tow. Limanowski daje nam w broszurze swojej, zaopatrzonej w portret dostojnego autora i w mapkę (niedbale zresztą wydrukowaną) obraz kraju — geograficzny, historyczny, społeczny i polityczny. Broszura pisana jest pięknie i serdecznie. Należy się jej gorące poparcie czytelników.

———

Chadecja przeciw lokatorom.

Klub P. P. S. wniósł w Sejmie, jak już donosiliśmy, wnioski w sprawie wstrzymania dalszych podwyżek czynszowych, oraz wstrzymania eksmisji robotniczych rodzin z mieszkań. Wnioski zupełnie słuszne.

W chwili kiedy robotnik i urzędnik zarabia w stosunku do drożyzny coraz mniej, w chwili kiedy fabryki wyrzucają co tydzień na bruk nowe setki bezrobotnych, w takiej chwili jakby na urągowisko jedynie kamienicznicy, właściciele realności otrzymują co kwartał podwyżkę swoich dochodów.

Zdawałoby się, że w tej sprawie wszyscy ludzie uczciwi zajmą wyraźne stanowisko. Tymczasem na sejmowej komisji prawniczej, która rozpatrywała wnioski P. P. S., **chadecki poseł Bitner** w długim wywodzie bronił interesów właścicieli nieruchomości i twierdził, że jakakolwiek rewizja ustawy prowadzi do pogorszenia stosunków mieszkalnych w Polsce, że sprawę tę trzeba prowadzić „ostrożnie" bez demagogji (!?) i agitacji (?) przedwyborczej. Jeżeli Ch. D. stawia pewne postulaty swoje w sprawie zmiany — to czyni to po długiem zastanowieniu i z „obawą", czy to doprowadzi do właściwego celu.

Chadecja — rozumiemy to — jest w kłopocie. Partja ta bowiem pragnie uchodzić za wszechstanową, liczy na głosy kamieniczników, a z drugiej strony nie chciałaby utracić pozorów partji robotniczej broniącej „rzekomo" interesów klasy robotniczej, którą stanowi największy odsetek lokatorów.

Stąd więc „obawa chadecka" „ostrożności", a dla usprawiedliwienia tego wszystkiego zarzut demagogji pod adresem tych, co uczciwie pragną bronić interesów klasy robotniczej i biednej ludności.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy, a to na skutek wystąpienia ks. Mączyńskiego na zebraniu właścicieli kamieniczników w Białej.

———

Ubezpieczenie społeczne.

Ubezpieczenie od bezrobocia.

Według „Rzeczypospolitej Spółdzielczej" istnieje tylko w 6 państwach obowiązkowe ubezpieczenie od bezrobocia. Państwami temi są: Anglja, Sowiety, Austrja, Włochy, Niemcy, Polska. W 9 państwach istnieje ubezpieczenie fakultywne, lecz zorganizowano, jako publiczne. — Wszystkie państwa wyłączają od ubezpieczeń robotników rolnych — wyjątkami są tu: Danja, Holandja i Gnecnsland (Australja). Robotników sezonowych, pracujących krócej niż 6 miesięcy, wyłączają tylko ustawy polska i włoska. Pracowników umysłowych wyłącza wyraźnie ustawa polska; niektóre inne czynią to pośrednio lub też od pewnej wysokości zarobku (w Niemczech 2700 mk. rocznie, w Anglji 250 funtów rocznie, we Włoszech 800 lirów miesięcznie).

We wszystkich ustawodawstwach istnieje okres przejściowy, podczas którego bezrobotny nie ma jeszcze prawa do zasiłku. Okres ten jest w Polsce dłuższy, niż w innych krajach, wynosi bowiem 10 dni (Belgja 2 dni, Anglja, Szwajcarja, Rosja — 3 dni itd.).

Również długość trwania i wysokość zasiłków jest u nas znacznie niższa, niż zagranicą. Autor dochodzi do wniosku, że „ustawa nasza znajduje się raczej na szarym końcu europejskiego ustawodawstwa.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Dn. 17, 18 i 19 października r. b. odbyła się w Ministerstwie Pracy konferencja w sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Projekt obejmuje t. zw. ubezpieczenie emerytalne, t. j. na wypadek starości, niezdolności do pracy i śmierci, i ubezpieczenie na wypadek braku pracy. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy umysłowi wyliczeni w ustawie. Składka wynosi dla ubezpieczenia emerytalnego 9% — na fundusz bezrobocia 2%, i dzieli się między pracodawcę a pracownika zależnie od wysokości zarobku; pracownicy gorzej uposażeni płacą mniejszą część składki, lepiej uposażeni większą, zarobkujący ponad 750 zł. miesięcznie płacą pełną składkę.

Zasadnicze świadczenie dla bezrobotnych stanowią 40% podstawy wysokości świadczeń, odpowiadającemi w przybliżeniu faktycznemu zarobkowi. Niezdolni do pracy po 5—10 lat ubezpieczenia otrzymują 50%. Od jedenastego roku renta wzrasta o 2% rocznie, dochodzi po 35 latach do renty pełnej. 65-cio letni pracownik otrzymuje rentę starczą — równą inwalidowej. Dzieci i wdowa oraz niezdolny do pracy również otrzymują odpowiednią część renty, jakaby przypadałaby zmarłemu. Wykonanie ubezpieczenia powierzone jest Centralnemu Zakładowi, który gromadzi fundusze i przyznaje świadczenia, oraz Kasom Chorych, które zbierają składki, orzekają o obowiązku świadczenia, wypłacają świadczenia itp. Oparcie ubezpieczenia na Kasach Ch. ma ułatwić w przyszłości połączenie ubezpieczenia pracowników umysł. z ubezpieczeniem pracowniczem.

Projekt Ministerstwa, jeśli rozpatrywać świadczenia, jest dobry, zasadniczo jednak niezgodny z postulatami klasy robotniczej, która domaga się stworzenia jednego ubezpieczenia dla wszystkich najmitów.

Kasy Chorych w Niemczech.

Niemcy były pierwszym krajem, które w Europie wprowadziły przymusowe ubezpieczenie społeczne. Wskutek szybkiego rozwoju przemysłu liczba ubezpieczonych wynosiła według ostatnich danych (z r. 1922) 18,3 miljona t. j. 30,6% ludności, podczas gdy u nas odsetek ubezpieczonych w stosunku do ludności wynosi zaledwie 6,4%.

Ujemną stroną organizacji niemieckich kas chorych jest ich zbytnie rozdrobnienie na kilka kategorji (Kasy miejscowe, fabryczne, cechowe). Największą liczbę członków posiadają jednak kasy miejscowe (przeszło 11 milj.).

Kasy niemieckie w przeciwieństwie do naszych nie są obowiązane do udzielenia pomocy lekarskiej rodzinom ubezpieczonych, stać się to może tylko na podstawie uchwały władz kasowych. Z uprawnienia tego skorzystało w r. 1921 lekarskiej najmniej przez 26 tygodni, najwyżej do zaledwie 62% ogółu kas. Kasy udzielają pomocy do 1 roku. (Podobnie jak u nas). Ponadto zasiłków w wysokości 50% płacy (u nas 60%), pomocy położnym, lekarstwa i zasiłków pogrzebowych. Świadczenia te są mniej więcej takie same, jak u nas.

Składki oblicza się podobnie, jak u nas, wynosi ona od 3—10%. Połowa członków (51—91%) opłaca od 5 do 6% od płacy. Ubezpieczeni opłacają 66% składki (u nas tylko 40%), resztę pracodawcy.

Wadą niemieckich kas chorych jest brak ambulatorjów. Lekarze leczą przeważnie u siebie w domu. Możemy śmiało twierdzić, iż pod tym względem organizacja lecznictwa stoi u nas wyżej.

———

Historja „Domu Polskiego" w Bielsku.

(Dokończenie).

W kilka dni po otrzymaniu sądowego wypowiedzenia p. Nycz poszedł do p. Sierakowskiego z zapytaniem, dlaczego to uczynił. P. Sierakowski oświadczył wówczas, że jeżeli zgodzi się p. Nycz płacić 5 dolarów miesięcznie, to skarga sądowa o eksmisję zostanie cofnięta.

Po namyśle Nyczowie zgodzili się podpisać specjalną umowę, napisaną przez p. Sierakowskiego. Po dokładnem rozważeniu i obliczeniu okazało się, że p. S. podstępem usiłował p. Nycza zniszczyć, gdyż w tych czasach ani p. Schmidt na Strzelnicy nie miał tak ciężkich warunków dzierżawnych. P. Nycz prosił p. Sierakowskiego o ulgę tembardziej, że za patent w styczniu 1925 r., ze względu na spóźnienie zapłacił 230 marek. P. Sierakowski nie tylko, że nie ustąpił z wygórowanych warunków, przeciwnie przeprowadził ponowną uchwałę, mocą której p. Nycza powtórnie z zajmowanego lokalu wypowiedział.

Przez kilka miesięcy p. Sierakowski włóczył p. Nycza po sądach. Doszło do tego, że 5 czerwca 1925 r. wystawiono Nyczowi rzeczy z „Domu Polskiego" na ulicę. Nie pozwolono nawet p. Nyczowi gotować obiadu w kuchni, mimo, że czynsz miał zapłacony do końca miesiąca. Na prośbę p. Nycza odpowiedział prof. Słuchocki, który niedawno do Bielska przyszedł — **gotujcie sobie na ulicy.**

P. Słuchocki jest przewodniczącym zbankrutowanych luminarzy endeckich w rodzaju p. Sierakowskiego, Szwejcera, Bogaczewskiego, Czarneckiego itp. Z tego też tytułu uważa się za powołanego do udzielania rady gotowania na ulicy, zapomina jednak ten „patrjotnik", że wtenczas, kiedy p. Nycz ratował „Dom Polski", zapewne się o polskości p. Słuchockiemu nie śniło.

Ponieważ p. Nycz się dobrowolnie z kuchni nie wyprowadził w dniu 8/IX, w czasie nieobecności Nyczów wpadli do mieszkania pp. endecy (narodowi obrońcy uciśnionych), zabrali klucze w obecności policji państwowej córce Nyczów, która gotowała obiad, ogień w piecu zgasili.

Na czele czterech robotników, którzy wynosili meble na ulicę, byli pp. Jurczyk i osławiony Jan Konior. P. Konior, po wystawieniu rzeczy należących do Nyczów, zarekwirował jeszcze trochę żywności należącej do Nycza, jako zapłatę dla robotników, którzy „trudzili się" przy usuwaniu Nyczów z Domu Polskiego, który bronili i ochraniali przez kilkanaście lat.

Rodzina Nyczów wyrzucona na bruk przez wielkich Polaków i antysemitów, znalazła schronienie u żyda Körbla w Bystrej.

P. Nycz, który opisał swoje położenie i postępowanie endeckich prowodyrów, tak wkońcu pisze:

Za to, że w 1914 r. uratowaliśmy Dom Polski, za to, że straciłem cały swój skromny zaoszczędzony grosz, za to, że pracowałem i wierzyłem w hasła, głoszone przez ludzi posiadających maskę obłudy na twarzy, „Spółka ochrony i pomocy Narodowej", która mieni się być reprezentantką biednego ludu polskiego — ta spółka wyrzuciła mnie z rodziną na bruk.

Tak wygląda chrześcijaństwo i narodowość obłudników w osobach pp. Sierakowskiego, Czarneckiego, Jurczyka, Słuchockiego.

Zapytuję tych panów — pisze p. Nycz — gdzie byli w 1914 r., jak Dom Polski wystawiony był na licytację? Nie było żadnego. Dzisiaj nie sztuka jest rozpierać się i rządzić w Domu za cudze pieniądze. „Czcigodni" panowie z Zarządu powinni się poczuwać do obowiązku i przynajmniej długi za pobrane towary zapłacić. Pić i jeść miał kto, tylko płacić niema kom. Jak się upomniałem o swoje, to stałem się wrogiem. Powołujecie się na ks. Stojałowskiego, gdyby ks. Stojałowski wstał z grobu i zobaczył coście z Jego ideą zrobili, toby was, sprzedajne dusze, powrozem napędził precz z Domu Polskiego, zrobiliście dom publiczny, dom demoralizacji. Od czasu rządów waszych w tym Domu niema ani jednej zabawy bez krwi rozlewu.

P. Sierakowski oświadczył w Sądzie, że to jest Dom, w którym Stow. kulturalno-oświatowe się mieści! Ładna kultura, jak wychodzą z niej ludzie ze złamanemi żebrami, wybitemi zębami i pokrwawionemi rękoma.

Podczas wojny uciekinierzy z Małopolski, którzy przyjeżdżali do Domu Polskiego, dziwili się. że nie stoji tu olbrzymi gmach, ponieważ endecy na Dom Polski w Bielsku **zebrali przed wojną** w samej Małopolsce wschodniej kilkanaście tysięcy koron. Tak mówili endecy z Małopolski wschodniej. Gdzież te pieniądze? Gdzież ta polska kultura narodowa pp. endecy?

Obłudnicy! krzywdą moją — pisze p. Nycz — mocarstwowej Polski nie zbudujecie, ale otworzycie oczy zaślepieńcom, którzy jeszcze waszego prawdziwego oblicza nie dostrzegli.

Nadejdzie jednak czas, że lud polski wytępi was jak zarazę, bo jesteście zarazą, wrzodem ropiącym na zdrowym ciele Polski. Czem prędzej wrzód będzie wycięty, tem lepiej dla Polski.

Moralność filara chadecji.

Ze sfer urzędniczych otrzymaliśmy obfity materjał dotyczący działalności chadeckiego agitatora niejakiego Michalaka Władysława z Katowic.

Sprawę powyższą omówimy w następnych numerach szczegółowo. Obecnie podajemy tylko garść suchych faktów:

1) Chadek Michalak Władysław, otrzymanych od państwa na zapomogę dla członków konsumu kolejowego prowiantów, członkom konsumu kolejowego nie rozdał. 1 tak, nie rozdał członkom konsumu kolejowego **4 wagonów tłuszczów po** 14 kg. na głowę p ocenie nabycia płatnej w ratach. Nawet nie ogłosił publicznie, że miał tłuszcze zapomogowe.

2) Za 25 wagonów tłuszczów i mąki nie zapłacił weksla w dniu płatności Państwu, ale w ratach samowolnych dał tylko 7.000 zł. Skarb poniósł straty na tej operacji, dochodzące dziesiątki tysięcy złotych, bo za zwrócone pieniądze

w czerwcu 1925 r. kupić może około 200 kg. smalcu, a dał 49.627 kg. tłuszczów i 200.000 kg. mąki dla biednych kolejarzy.

3) Aby zrzucić podejrzenie o złą gospodarkę na innych urzędników p. Michalak kazał podpisać p. Baumanowi deklarację, że kupował tłuszcze wojewódzkie od niego. Zaznaczyć należy, że p. Bauman nigdy w posiadaniu tych tłuszczów nie był.

4) Sprzedawał urzędnikom cukier około 150% drożej, aniżeli w tym czasie sprzedawał Bank Cukrownictwa.

Podając powyższe fakty do wiadomości zainteresowanych czynników, zapytujemy:

Czy taki handlarz jak p. Michalak, bez wykształcenia potrzebnego może być nadal inspektorem kolejowym w Dyrekcji kolejowej? I czy o tem mają decydować czynniki rządowe, czy też tylko protekcja p. Korfantego, prezesa Chadecji?

Na razie tyle.

Wynik wyborów w Czecho-Słowacji.

W niedzielę 15 listopada br. odbyły się wybory do sejmu i senatu w Czechosłowaczyźnie.

Wedle definitywnych obliczeń 300 mandatów do sejmu rozdzielają się między następujące stronnictwa:

	mandatów
czescy agrarjusze	45
czescy klerykali	31
komuniści	42
czescy nar. socjaliści (Klofaczowcy)	28
czescy soc. demokraci	29
partja nar. słowacka (ks. Hlinka)	28
czeska partja rzemieślnicza	13
czescy nar. demokraci (partja Kramarza)	13
niemiecka partja rzemieślnicza	24
niemieccy soc. demokraci	17
niemieccy chrześć. socjalni	13
niemieccy narodowcy	10
niemieccy nar. socjaliści	7
węgierscy chrześc. socjalni	4
Polacy	1
Rusini	1

Z zestawienia tego wynika, że dawna większość czeska (tak zwana petka) ma obecnie tylko 147 mandatów. To też robi się starania o wciągnięcie do większości czeskiej partji rzemieślniczej (13 mandatów), aby większość liczyła 160 głosów.

Rezultat wyborów do senatu nie jest jeszcze znany. W każdym razie mandat polski (tow. Bonczek) na Śląsku cieszyńskim nie został zdobyty.

Ogólna liczba głosów, oddanych przy wyborach do Izby deputowanych, wynosi 6,659.939, z czego 3,871.120 przypada na partje mieszczańskie, zaś 2,788.819 na partje robotnicze, wśród których komuniści uzyskali 931.769 głosów, a komuniści niezależni 7.866 głosów, co daje w sumie 939.635 głosów komunistycznych przeciw 613.113 głosów czeskosłowackich socjaldemokratów, 411.774 głosów niemieckich socjaldemokratów i **29.889 głosów polskich socjalnych demokratów**; łącznie 1,272.776 głosów socjalnych demokratów, która przy dołączeniu 609.096 głosów czeskosłowackiego stronnictwa socjalistycznego i 167.312 głosów niemieckiego stronnictwa socjalistycznego, stwierdza, iż komuniści uzyskali tylko trzecią część głosów robotniczych.

W mandatach jednak komuniści zyskali na niekorzyść socjalnej demokracji czeskiej i niemieckiej. Upadek głosów socjalnej demokracji został spowodowany tem, że w ostatnich latach socjaliści czescy za wiele koncesji uczynili nacjonalistom czeskim.

W sprawie bezrobotnych.

Bezrobotni, pobierający zasiłki z Obwodowego Funduszu bezrobocia, skarżą się na ubliżające ich godności ludzkiej traktowanie przez urzędników Funduszu bezrobocia.

Ponieważ skargi te powtarzają się, wobec tego zwracamy się do Zarządu Obwodowego Funduszu bezrobocia w Białej, ażeby pouczył w odpowiedni sposób podwładnych sobie urzędników, w jaki sposób należy się obchodzić z goryczą przepełnionymi w nędzy żyjącymi bezrobotnymi.

Jeden z panów urzędników (niestety nie znamy nazwiska) pozwolił sobie bowiem robotnika J. A. wyrzucić z biura w dniu 9 bm. za to, że ów robotnik czekający 17 dni na zasiłek, przyszedł się zapytać dlaczego mu zasiłku nie wypłacają.

Takie postępowanie musi ustać. Człowiek, który nie umie w sposób delikatny z ludźmi obcować niech zrobi miejsce zdolniejszemu od siebie. Ludzi bez pracy jest dosyć. Apelujemy do Zarządu Obw. F. B., ażeby położył kres temu postępowaniu urzędników.

O Kasach Chorych.

IV.

Kasy Chorych posiadające tak wielką liczbę członków (ubezpieczonych) siłą faktu są poważnemi instytucjami finansowemi.

W r. 1924 ogólny wpływ gotówkowy wszystkich Kas Ch. w Polsce wynosił zł. 113,281.450.86 z czego składki wynosiły 105,662.758.60 zł., a więc składki w roku 1924 wynosiły 93,27%.

Pozostała kwota zł. 7,618.692.26 (6,73%), to kary za zwłokę, odsetki bankowe itp.

Z ogólnej kwoty zł. 105,662.758.60 (składki) wypłaciły Kasy Ch. na zasiłki zł. 25,134.224.19, na świadczenia niepieniężne 37,899.546.09, czyli że na 100% ogólnych wpływów 59,64% przeznaczono na leczenie i zasiłek pieniężny dla ubezpieczonych.

Kasy Chorych wypłaciły zasiłków pieniężnych:

1. chorobowych	zł. 20,155.783·29	—	80·19 %
2. połogowych	zł. 2,989.890·81	—	11·89 %
3. pogrzebowych	zł. 1,988.550·09	—	7·92 %
Razem	zł. 25,134.224·10		

W b. zaborze austrjackim z ogólnej kwoty składek zł. 14,721.118.54 wypłacono:

na zasiłki	zł. 4,330.111·71
na świadczenia	zł. 4,413.149·19

Koszta administracji nie przekraczają 10% ogólnych wpływów.

Przeciętna ilość dni, za które Kasy Chorych w całej Polsce wypłaciły zasiłki:

	ilość dni	osoby	przec. liczba dni
połogowe	3,290.542	57.635	57·09
chorobowe	9,761.554	570.011	17·12

Na b. zabór austrjacki wypada:

	ilość dni	osoby	przec. liczba osób
połogowe	255.660	5.349	47·79
chorobowe	2,004.249	101.233	19·80

Liczba dni, za które wypłacono zasiłki chorobowe według dzielnic:

b. dzielnica rosyjska	3,036.400 dni
b. dzielnica austrjacka	2,004.249 „
b. dzielnica pruska	2,306.045 „
Górny Śląsk	2,414.860 „
Razem	9,761.554 dni

Zasiłki połogowe.

b. dzielnica rosyjska	716.795 dni
b. dzielnica austrjacka	255.660 „
b. dzielnica pruska	341.700 „
Górny Śląsk	1,976.387 „
Razem	3,290.542 dni

Ogólna liczba porad w Kasach całego Państwa w r. 1924 w poszczególnych dzielnicach była następująca:

Ogólna liczba udzielonych porad:

w całej Polsce	12,649.265
w całej w b. dziel. rosyjskiej	7,771.701
w całej w b. dziel. austrjackiej	1,785 793
w całej w b. dziel. pruskiej	2,789.337
na Górn. Śląsku	293.434

Z tego udzielonych porad w domu chorego w całej Polsce 1,320.704, zaś według dzielnic:

w b. dziel. rosyjskiej	695.809
w b. dziel. austrjackiej	220.170
w b. dziel. proskiej	384.791
na Górn. Śląsku	19,934

Ogólna liczba chorych w całej Polsce w roku 1924 — 4,047.198,

zaś według dzielnic:

w b. dziel. rosyjskiej	1,974.212
w b. dziel. austrjackiej	560.750
w b. dziel. pruskiej	1,037.127
na Górn. Śląsku	475.109

Ogólna liczba chorych umieszczonych w szpitalach całej Polski w roku 1924 133.479 osób,

z tego według dzielnic:

w b. zaborze rosyjskim	44.867 osób
w b. zaborze austrjackim	21.389 „
w b. zaborze pruskim	29.212 „
na Górn. Śląsku	38.001 osób

Kasy Ch. całej Polski posiadają 1,000.000 kobiet, jako swoich członków, bądź to jako członków rodzin ubezpieczonych, którym są obowiązane udzielać pomocy lekarskiej w czasie połogu.

W roku 1924 zarejestrowano w Kasach Ch. całej Polski 100.474 połogów, z czego na poszczególne dzielnice wypada — a to:

w b. zaborze rosyjskim	38.846 połogów
w b. zaborze austrjackim	12.038 „
w b. zaborze pruskim	24.065 „
na Górn. Śląsku	25.525 połogów

Część tych porodów odbyła się w zakładach położniczych — i tak:

Liczba chorych w zakładach położniczych w całej Polsce 6.187 osób,

z tego według dzielnic:

w b. dziel. rosyjskiej	4.343 osób
w b. dziel. austrjackiej	50 „
w b. dziel. pruskiej	1.794 „
na Górn. Śląsku	—

Kasa Chorych miasta Warszawy posiada własny szpital położniczo-ginekologiczny na 80 łóżek.

Ogólna liczba chorych leczonych w r. 1924 w sanatorjach 6.570 osób,

z tego według dzielnic:

w b. dziel. rosyjskiej	3.039	osób	dni	118.544
w b. dziel. austrjackiej	1.619	„	„	20.900
w b. dziel. pruskiej	552	„	„	17.223
na Górn. Śląsku	1.360	„	„	38.662
Razem	6.570	osób	dni	195.329

Lecznictwo.

Kasy Ch. w całej Polsce posiadają zakłady specjalne, a to:

Ambulatorów	312	gabinetów lek. łóżek	689
szpitali	55	„ „ „	5.780
zakładów położniczych	1	„ „ „	25
sanatorjów	7	„ „ „	309
uzdrowisk	14		
domów odpoczynkowych	4	„ „ „	62
gabinetów Roentgena	39		
gabinetów lamp kwarc	66		
labor. analityczn. wykonano analiz	23	„ „ „	63.739
labor. biologiczn. wykonano analiz	1	„ „ „	31.677
labor farmacent. wykonano analiz	5	„ „ „	523
zakład przyrodol.	1		
aptek	116	wydaw lekow	6,202.253

zaś według dzielnic:

B. dzielnica rosyjska:

Ambulatorów	222	gabinetów lek.	503
szpitali	12	łóżek	710
zakładów położn.	1	„	25
sanatorjów	5	„	192
uzdrowisk	3		
dom odpoczyn.	—		
gab. Roentgena	6		
gab. lamp kwarc.	20		
labor. analit.	9	analiz	59.098
„ biolog.	1	„	31.677
aptek	74	lek. wydanych	5,763.782

B. dzielnica pruska:

Ambulatorjów	1	gabinetów lek.	11
szpitali	4	łóżek	420
dom odpoczyn.	1	„	12
gab. Roentgena	4		
gab. lamp kwarc	7		
zakł. przyrodol.	1		
aptek	3	wydanych leków	267.180

B. dzielnica austrjacka:

Ambulatorjów	82	gabinetów lek.	220
szpitali	5	łóżek	95
sanatorjów	2	„	117
uzdrowisk	8		
gab. Roentgena	6		
gab. lamp kwarc.	14		
labor. analityczn.	8	analiz.	3.546
aptek	3	wydanych lek.	171.291

Górny Śląsk.

Ambulatorjów	7	gabinetów lek.	55
szpitali	34	łóżek	4555
uzdrowisk	3		
dom odpoczyn.	3	łóżek	50
gab. Roentgena	23		
gab. lamp kwarc.	25		
labor. analityczn.	6	analiz.	1.095
aptek	1		

(Dalszy ciąg nastąpi).

Organizacja i warunki pracy.

Zjazd Inspektorów Pracy.

VII Zjazd Inspektorów Pracy odbyty w dn. 6, 7 i 8 października 1925 r. w Ministerstwie Pracy poświęcony był omówieniu wytycznych działalności Inspekcji na najbliższą przyszłość, oraz rozważeniu zagadnień, związanych z działalnością Inspekcji, a powstałych na tle obecnej sytuacji gospodarczej.

Omówiono sprawę czasu pracy, stwierdzając, że przy 8 godz. dniu pracy wydajność robotnika

przeważnie wzrosła, w niektórych wypadkach pozostała taka, jak w okresie przedwojennym, wypadków zmniejszenia wydajności nie zanotowano.

W sprawie bezrobocia stwierdzono we wszystkich okręgach stały wzrost jego. Wskazano jednocześnie, że szerzące się bezrobocie jest wynikiem braku rynków zbytu dla naszej produkcji oraz niedostosowanie jej do warunków konkurencji na rynkach obcych. Dla bezpośredniego złagodzenia panującego bezrobocia wskazywano na konieczność uruchomienia robót budowlanych i regulacyjnych państwowych i samorządowych.

W zakresie wysokości płac stwierdzono ogólnie znaczne obniżenie się skali płac w stosunku do przedwojennych.

Główny Inspektor Pracy dał wskazania na przyszłość, zmierzające do ujednostajnienia działalności Inspekcji na terenie całej Rzeczypospolitej.

Wypadki przy pracy.

W ciągu pięciu lat wojny zostało ranionych w armji angielskiej 1,693.262 żołnierzy. W ciągu pięciu lat po wojnie statystyka wykazała 1,898.3244 nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Rady Fabryczne w Niemczech.

W sprawozdaniu za r. 1924 jeden z inspektorów pracy niemieckiej tak określa rolę rad fabrycznych: „Główną działalność rad stanowi godzenie zatargów pomiędzy zarządem zakładu a robotnikami, które głównie dotyczą wypłat. Wiele pracy mają radcy przy zażegnywaniu osobistych zatargów pomiędzy robotnikami. Współudział przy ustaleniu czasu pracy i godzin nadliczbowych zwykle nie przedstawia trudności. Nadzwyczaj cenna jest współpraca radców przy naszych inspekcjach. Uzupełniają nasze ułamkowe obserwacje, mnóstwem zbieranych przez lata całe doświadczeń... Teraz radca zbiera zażalenia i przedstawia nam je podczas wizytacji... Radcy przedkładają nam często udatne propozycje, dotyczące np. urządzeń ochronnych"... Inny inspektor podnosi wielkie zasługi rad przy redukcjach, przy których radcy zważają, aby zwalniań dokonywano sprawiedliwie. Naogół jednak donoszą inspektorzy o zmniejszonem zainteresowaniu robotników niemieckich radami fabrycznemi.

———

Z Sejmu Śląskiego.

Posiedzenie dnia 13 listopada ściągło do Sejmu masę publiczności. Zainteresowanie to spowodował wniosek tow. posła Macheja, w sprawie czynszów mieszkaniowych, który chadecja chciała utrącić a który na energiczne żądanie posłów P. P. S. miał być załatwiony na tem posiedzeniu. Przybyli na posiedzenie w wielkiej liczbie kamienicznicy i lokatorzy. Ku wielkiemu rozczarowaniu jednych i drugich skoro się dowiedzieli, że na skutek sprzeciwu posła Rakowskiego (Ch. D.) punkt ten został zdjęty z porządku dziennego posiedzenia, ponieważ druki odnośne nie zostały na czas posłom doręczone. (Przy tej sposobności zaznaczamy, że wniosek ten, który został przez Sejm przyjęty jako wniosek nagły, trzymany był przez 6 tygodni w komisji przez przewodniczącego p. posła Sobotę).

Sejm przyjął rezolucję komisji szkolnej, wzywającą Radę wojewódzką do przedłożenia Sejmowi ustaw szkolnych.

Żądanie Sądu w Katowicach o wydanie posła Fojkisa, z powodu obrazy honoru Sejm odrzucił.

Wniosek posła Rakowskiego, aby posłowie „dzicy" pracowali w komisjach sejmowych na zlecenie p. Marszałka został odrzucony na wniosek komisji.

Przekazano odnośnej komisji po pierwszem czytaniu projekt noweli do ustawy ubezpiecz. dla G. Śląska. Następnie p. Wojewoda uzasadniał budżet na rok 1926, który został posłom doręczony, a który, po opracowaniu go przez komisję budżetową ma być jeszcze w tym roku uchwalony przez Sejm. Przemówienie p. wojewody nie było wcale różowem, gdyż przebijała z niego obawa, że z powodu zastoju w przemyśle deficyt może się zwiększyć. Deficyt, który wynosi przeszło 13 miljonów złotych, ma zostać pokryty przez Rząd, a to z powodu, że Rząd pobiera ogromny procent opłat śląskich w formie podatków pośrednich.

Pod koniec posiedzenia uzasadniał poseł tow. Machej wniosek nagły w sprawie awantur nocnych, jakie miały miejsce w noc przedwyborczą w Cieszynie.

Wniosek ten brzmi:

Wniosek nagły

posłów Macheja i towarzyszy w sprawie zachowania się władz policyjnych w Cieszynie, podczas awantur ulicznych w nocy z 7 na 8 listopada 1925 r.

Uzasadnienie:

Dnia 8 listopada br. odbywały się na Śląsku Cieszyńskim wybory do rad gminnych. Władze polityczne przy każdej akcji wyborczej kładły zawsze wielką wagę na utrzymanie spokoju publicznego. Tymczasem w Cieszynie ani władza polityczna, której podlega służba bezpieczeństwa, ani funkcjonarjusze policji nie uczynili nic, aby zapewnić obywatelom bezpieczeństwo osoby na publicznych drogach czy w domach prywatnych.

W nocy z dnia 7 na 8 listopada br. napadnięci zostali — przez zbrojną w repiery i pałki grupę awanturników licząc około 150, pomiędzy którymi znajdowali się słuchacze Wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego m. i. Boski, urzędnicy pocztowi m. i. Gębala, funkcjonarjusze Starostwa m. i. Kolondra — bezbronni obywatele Wengłorz Teodor, Kantor Adolf, p. Bregin, p. Drobik i inni, którzy wyszli na miasto w zamiarze rozlepienia odezw wyborczych. Obywatele ci zostali pobici do krwi, a pomimo ogromnej wrzawy nie pokazał się żaden policjant, dla ochrony napadniętych obywateli.

Dalej banda ta w mocno podchmielonym stanie obległa przez całą noc lokal wyborczy P. P. S., w którym znajdowało się 12 obywateli, którym nie pozwolono pójść do domu. W lokalu tym wybito okna, a pomimo, że telefonowano na odwach policyjny nikt na pomoc nie przyszedł, a funkcjonarjusz policji oświadczył, że sam nie może nic zrobić. Oprócz tego wyprawiano awantury przed domem Kasy chorych, który oblepiono w sposób niekulturalny afiszami wyborczemi grupy połączonych stronnictw polskich. Nigdzie jednak nie pojawił się stróż bezpieczeństwa, chociaż policja była skoszarowana w lokalach policyjnych. Podpisani wnoszą, aby p. wojewoda przeprowadził niezwłocznie śledztwo i winnych zajść pociągnął do surowej odpowiedzialności.

Przeciw nagłości wniosku przemawiał ks. Brzuska, który rzucał się na socjalistów w Czechowicach i napadał w ulicznikowski sposób na posła tow. Macheja. Podczas jego przemówienia odnosiło się wrażenie, jakoby ks. Brzuska koniecznie chciał zostać patronem wszystkich nocnych bandytów. Nic mu to jednak nie pomogło, bo Sejm większością głosów uchwalił nagłość wniosku.

———

Wiadomości polityczne.

Rząd Grabskiego dymisjonował.

W sobotę dnia 14 bm. premjer i minister skarbu Grabski zgłosił na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej swoją dymisję wraz z całym gabinetem. P. Grabski nie zgodził się nawet na prowadzenie swoich agend do czasu zamianowania następnego Rządu. Jako powód dymisji podał p. Grabski zatarg między Rządem a Bankiem Polskim, który nie chciał w dalszym ciągu podtrzymywać pełnego kursu złotego zagranicą, oraz podcięcie zaufania do Rządu przez nie przebierającą w środkach opozycję.

Marszałek Piłsudski u prezydenta Wojciechowskiego.

Tuż po zgłoszeniu dymisji przez p. Grabskiego przybył do Belwederu (rezydencji Prezydenta), pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski. Po ceremonjalnem powitaniu marszałek Piłsudski odczytał oświadczenie w sprawie armji, w którem przestrzega przed narzuceniem armji ministra, do którego armja nie ma zaufania. Oświadczenie w sformułowaniu dosyć ostre i niepotrzebnie atakujące stronnictwa polityczne, zwracało się głównie przeciw ministr. spraw wojsk. Sikorskiemu.

Atak reakcji na prawodawstwo robotnicze.

Na posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy, przypuściła cała reakcja, przy poparciu **chadeków i „Wyzwolenia"** — gwałtowny atak przeciw ustawom robotniczym. Na wniosek endeka posła Trepki uchwalono przystąpić do rewizji ustawy o urlopach i ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Na wniosek obszarnika posła Ossowskiego uchwalono domagać się od Rządu zmiany ustawy o Kasach Chorych.

Jak z powyższego wynika, reakcja polska usiłuje obecnie w czasach kryzysu odebrać klasie robotniczej jej zdobycze. Reakcji w tem dopomaga rzekomo robotnicze stronnictwo Chadecja, oraz „radykalni" posłowie z Wyzwolenia. Śmiemy twierdzić, że uchwały te nawet przez cały Sejm potwierdzone klasa robotnicza nie przyjmie. Klasa robotnicza swoich praw bronić będzie wszelkiemi środkami.

Manifestacja oficerów w Sulejówku.

Grupa około 1000 oficerów, na czele z 20 generałami przybyła w niedzielę 15 bm. do Sulejówka, celem złożenia życzeń marszałkowi Piłsudskiemu w siódmą rocznicę powrotu z twierdzy magdeburskiej. W imieniu oficerów przemówił gen. Orlicz-Dreszer, wyrażając życzenia powrotu marszałka do czynnej służby w armji i zakończył w te słowa: Nie mówimy Ci zwykłych uroczystościowych komplementów, lecz niesiemy Ci wdzięczność naszych serc i pewne w bitwach zaprawione szable.

W odpowiedzi marszałek Piłsudski podkreślił konieczność strzeżenia honoru wojska.

Uwolnienie morderców Matteotiego.

Rossi, Marinelli, Filipelli i Dumini, oskarżeni o zamordowanie względnie o zachęcenie do zamordowania Matteotiego, zostali uwolnieni i wypuszczeni na wolność. Zapowiedziany proces wcale się nie odbył. W celu wywołania „oburzenia powszechnego", aby w tem zamierzaniu uwolnić morderców, sporządzono sztuczny „zamach" na Mussoliniego. O zamach ten obwiniono Zaniboniego, który był jednym z najgorliwszych w poszukiwaniu morderców.

Odrzucenie wniosków o rozwiązanie Sejmu.

W Sejmie rozważano w piątek 13 bm. dwa wnioski o rozwiązaniu Sejmu. Pierwszy wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu **upadł**. Za wnioskiem padło 126 głosów, przeciw 204. Wniosek o rozwiązanie Sejmu za dwa tygodnie uzyskał 93 głosy przeciw 206 i **również upadł.**

Zwycięstwo P. P. S. w Piotrkowie.

W niedzielę odbyły się wybory do Rady miejskiej. Udział wyborców był bardzo liczny. Wynik wyborów jest następujący: **Lista P. P. S. 13 mandatów**, rolnicy 2, Bund 3, rzemieślnicy 2, N. P. R. 3, komuniści 1, żydzi 4, chjena 5.

Zwycięstwo P. P. S. wywarło w mieście duże wrażenie. Zwraca uwagę klęska N. P. R., która w poprzedniej Radzie miała 9 mandatów, a obecnie 3 mandaty posiada.

———

Korespondencje.

Jasienica. W walce wyborczej przeciwko socjalistom wystąpili solidarnie klerykali wszystkich wyznań, szynkarze i handlarze świń, ludowcy ewangelicy i chadecy katolicy, wszystko to szło do urny w tem przekonaniu, że pobiją socjalistów.

Ludowcy użyli do agitacji b. robotnika Marosza, który gdzie nie mógł zapłacić, to przynajmniej obiecał 6 kg. mąki. Wszyscy ubodzy w gminie przez okres agitacji wyborczej otrzymywali podwójne racje, więc rzucili swoje głosy na ludowców.

Chjena miała znowu do dyspozycji oprócz dyrektora fabryki, jeszcze i księdza, który goniąc po wsi zniszczył parę butów. Cała ta sfora agitatorów operowała piekłem, przedstawiała socjalistów w jak najgorszem świetle, a ociągających się zwoziła powozami do lokalu wyborczego.

Nic to nie pomogło, P. P. S. zdobyła o jeden mandat więcej i otrzymała 6 mandatów, zblokowana chjena 7 a biedni ludowcy stracili jeden mandat i weszli do nowej Rady tylko w sile 5 ludzi.

Robotnicy dali mądrą odpowiedź wszystkim agitatorom przeciwników, powiększając liczbę mandatów socjalistycznych. Jeszcze jeden okres, a następne wybory przyniosą P. P. S. bezwzględną większość w gminie.

Żywiec. Już dwukrotnie wspominaliśmy o tutejszym „Sokole", zmuszeni jesteśmy i dziś parę słów mu poświęcić. Nie możemy pojąć, jak mogą być płatne posady w Towarzystwie. Posada taka jest płatna w tutejszym „Sokole" sekretarza i nauczyciela gimnastyki, którym jest młody chłopak, a co gorsza, że młodzieniec ten uczy gimnastyki młode panienki, to się już nie da pogodzić jedno z drugiem. Czyż „Sokół" nie ma druhów, którzyby za darmo te funkcje spełniali?

Na tutejszym bruku uwija się dwóch paniczów znanych z wyborów, którzy na wszystkie strony agitowali za 8-ką. Panowie ci należą do wszystkich tutejszych towarzystw, jeden jest inżynierem, a drugi pisarzem, a że pochodzą z ojca Czecha i matki Czeszki, do wszystkiego są zdolni. Oni to sprawiają i wywołują nienawiść jednego towarzystwa do drugiego — oni zakładają nowe towarzystwa w miejsce dawnych. Radzimy tym panom usunąć się z towarzystw zanim zajmiemy się ich krecią robotą. Towarzysze, zwracajcie baczniejszą uwagę na tych ósemkarzy.

„Raut", który się tu odbył w ubiegłą sobotę staraniem towarzystwa śpiewackiego „Lutnia", w zupełności się nie udał, a jak fama niesie, nawet ma być deficyt przy przeszło 800 zł. obrocie. Jedynie podobał się śpiew p. Galiczanki, która ma cudny sopran, odśpiewała kilka bardzo trudnych utworów, wprowadzając w zachwyt zebraną publiczność, zmęczona długim i trudnym programem, musiała p. Galiczanka kilkakrotnie „bisować". Doskonale odśpiewał kilka pieśni p. kap. Ślęczka. Niezła była również i orkiestra p. Czeja z Bielska. Natomiast śpiew „Lutni" wcale się nie

podobał zebranej publiczności, śpiewano rzeczy stare — a miejscami ucho słuchacza nie mogło znieść fałszywości w tonacji. Jak zakończono tę zabawę, zwaną „rautem" — co się stało z bufetem i pozostałościami? — Kto co pozjadał i powypijał, omówimy dokładnie w następnym numerze. Całą gospodarkę bufetową wyświetlimy.

———

Odpychający klerykalizm.

Pastor Michelin w kazaniu w kościele ewangelickim skarżył się, że duchowieństwo ewangelickie „odepchnięto od trumny Nieznanego Żołnierza. Jakby na urągowisko, wyznaczono nam „honorowe" miejsce — na trybunie obok przedstawicieli obcych mocarstw, jakgdybyśmy, Polacy ewangelicy, wraz z obcemi mocarstwami z trybun honorowych tylko byli przyglądali się krwawej walce o wyzwolenie Ojczyzny".

No, bo episkopat katolicki tak kazał — a p. Sikorski wykonał...

———

Teatr i muzyka.

„Faust" w Teatrze Polskim w Bielsku.

We czwartek 12 bm., staraniem Tow. Teatru Polskiego w Bielsku, wystawioną została przez zespół Teatru Polskiego w Katowicach — opera „Faust".

Wybór „Fausta" na pierwsze przedstawienie opery w bieżącym sezonie wydaje mi się bardzo z różnych względów udatny.

Czy możliwe, aby ta słodka, wiecznie młoda, wnikająca do głębi muzyka nie wywarła silnego wrażenia nawet na najprostsze dusze, na najmniej przygotowane? Oto śliczny, pogodny śpiew chóralny z za sceny o cudzie młodości, oto pierwsze spotkanie dwojga kochanków i wzruszenie ich pierwsze, które rzadko gdzie znalazło równie bezpośredni wyraz, oto gwar oberży, taniec pełen życia, opowieść niesamowita Mefista (djabła) o potędze złota, późniejszy dwugłos na śmierć w sobie zakochanych kochanków, kapitalna ballada Złego Ducha pod oknami Małgorzaty — i tyle, tyle innych miejsc rozkosznych! Przytem wszystko, co się dzieje na scenie, to ostatecznie tylko punkty zaczepienia dla wyobraźni. Bo rzecz właściwa mieści się i odbywa się w muzyce, która opanowuje człowieka, wsiąka weń, krąży wszystkiemi fibrami, zmusza człowieka do zapomnienia o tem, czem jest i gdzie się znajduje, marzenie czyni dlań — choć na krótką chwilę — rzeczywistością.

Dlatego wszystkie inne czynniki przedstawienia, scena i jej akcesorja (dekoracje itp.) stają się tu czemś, wobec samej muzyki, drugorzędnem, byleby piękno muzyki w całej pełni doszło do należytego głosu. Dlatego w takiej właśnie operze, jak „Faust", nawet okrojenie orkiestry do jej składników najniezbędniejszych, nie szkodzi. Oczywiście ideał będzie leżał w całej doskonałości, której — nie dociekam z jakich względów w Bielsku nam nie dano. Pominięto bowiem akt V-ty — Noc Walpurgji.

Teatr Polski w Katowicach jest teatrem propagandowym. Teatr kresowy, to placówka bojowa, ideowa, placówka, której zadaniem, zachowanie swoistej rodzimej kultury, oraz zdobycie tej kulturze nowych zwolenników — to jest tych, którzy dotąd znali tylko sztukę niemiecką. Zadanie zatem teatru kresowego niezmiernie trudne, ale szczytne. Teatr polski w Katowicach prowadzi dwa działy, operowy i dramatyczny, a jak dotychczas oba działy prowadzi na wysokim poziomie artystycznym, spełnia znakomicie włożony na dyrekcję tego teatru obowiązek.

Należałoby tylko zmienić program propagandowy. Otwarcie przyznam się, że osobiście uważałbym inny program teatralno-propagandowy za skuteczniejszy. Ale to do tej recenzji nie należy.

Wracam do recenzji. Teatr polski w Katowicach wysłał do Bielska z „Faustem" najlepsze swoje siły. Cóż nowego o nich pisać. Są to nazwiska w Polsce znane. Wystarczy zatem wymienić nazwiska, Stefanji Marynowicz-Madejowej, Bedlewicza, Romanowskiego, Mazanka, Dolnickiego, aby nabrać przekonania, że opera katowicka, jako opera prowincjonalna, jest i pod względem doboru personalnego bardzo szanowaną.

Górzyński stał się, zdaniem mojem, jednym z pierwszych kapelmistrzów polskich. Górzyński może w niedługim czasie stanąć przy pulpicie dyrektorskim w jednym z centrów światowych. Trudno, talent Górzyńskiego, to znakomita centrala, przedewszystkiem rytmu, tak znakomita, że musi znaleść szersze ujście, niźli w Polsce. Przygotowanie zespołu chóralnego świetne. Intonacja kryształowa chóru katowickiego nie ma w Polsce równego.

Nic więc dziwnego, że we czwartek 12 bm. Teatr w Bielsku był wypełniony po brzegi publicznością, wśród której zauważyć można było bardzo dużo Niemców.

Nie mogę się jednak, mimo tylu zasłużonych pochwał, wstrzymać od kilku z serca płynących uwag pod adresem Towarzystwa Teatru Polskiego w Bielsku. Przedewszystkiem należy coś zrobić, ażeby ciągle niedopisująca punktualność nie stała się przysłowiową niepunktualnością polską. Następnie absolutnie nie powinno się wpuszczać do sali spóźnionych gości w czasie przedstawienia. W czasie przerw należy publiczność zwoływać za pomocą dzwonka czy czegoś podobnego, gdyż rozpoczynanie przedstawienia bez uprzedniego zawiadomienia publiczności w bufecie i na kurytarzach powoduje wchodzenie na salę w czasie przedstawienia i denerwuje artystów, siedzącą publiczność, a zwłaszcza przeszkadza muzyce. I ostatnie życzenie, ażeby Towarzystwo Teatru Polskiego umożliwiło korzystanie ze sztuki polskiej, także i klasie robotniczej.

A. P.

———

Zawiadomienia.

Baczność Robotnicy drzewni!

We wtorek, dnia 24 listopada br. po skończonej pracy odbędzie się w Sekretarjacie Zw. Rob. drzewnych posiedzenie Zarządu. Obowiązkiem każdego członka Zarządu jest punktualne i pewne przybycie.

———

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Towarzyszom, Robotnikom, znajomym, a w szczególności organizacjom, zrzeszeniom i Redakcji „Wyzwolenia Społecznego" za złożone mi życzenia i słowa uznania z okazji ukończenia 75 roku życia — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Andrzej Bogusch, tkacz
w Lipniku.

———

Z okazji zawarcia Związku małżeńskiego kilkuletnich członków Związku Młodzieży Robotniczej „Siła" w Białej

tow. Heleny Honkiszównej

z

tow. Kazimierzem Kuźmą

składają młodej parze na nowej życia drodze

najserdeczniejsze życzenia.

**Zarząd Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Białej
i Redakcja „Wyzwolenia Społecznego".**

Z dniem 20 listopada b. r. otwartą została w sali hotelu „Czarny Orzeł" w Białej

WYSTAWA RUCHOMA

prób i wzorów przemysłu krajowego

Wystawa otwartą jest codziennie od 20 do 29 **listopada** od godziny 9 rano do 8 wieczorem. Wstęp 50 gr., uczniowie szkół płacą 20 gr.

M.U.Dr. Maks Bieler

były sekundarjusz szpitala miejskiego w Bielsku

rozpoczął praktykę lekarską

w Bielsku, Kolejowa 5

i ordynuje codzienny od 2—4 popoł.
Telefon 340.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność ze otwieram z dniem **15 listopada** b. r.

w Czechowicach Nr. 384

(dawniej Anna Rembecka)

RESTAURACJĘ

z śniadankowym pokojem.

Mojem staraniem będzie Szan. Publiczność sumiennie i rzetelnie obsłużyć.

Doborowa kuchnia i wszelkie gatunki piw po umiarkowanych cenach.

O dalsze zaufanie prosi z poważaniem

R. König, zastępca

„Restauracja pod boiskiem sportowem."

Młodzież Państwowego Gimnazjum

im. Adama Asnyka w Białej

urządza

w niedzielę, dnia 22. listopada 1925

w sali hotelu **„Pod Czarnym Orłem"** w Białej

Wieczór Mickiewicza

z następującym programem:

Część I.

1. **Słowo Wstępne.** Wypowie uczeń gimn.
2. **Kantata** ku czci A. Mickiewicza Z. G. Urbanyiego. Odśpiewa chór gimn. z orkiestrą.
3. **Deklamacja.** Wygłosi uczeń gimn.
4. **Pieśń Filaretów.** Wykona chór gimn.

Część II.

5. **Powrót Taty.**

Operetta szkolna Prof. Jana Gołębiowskiego osnuta na tle ballady A. Mickiewicza w 3 odsłonach.

Osoby: Janosik z synkiem
Sabała
1., 2., 3., 4., 5., 6. Zbój
Dzieci.

Rzecz dzieje się w okolicach Nowego Targu.

Początek o godz. 7½, wieczorem.

Ceny miejsc: Loże na 5 osób: czołowe 15 zł., boczne 12 zł., miejsca w parterze I-rzędne po 3 zł., II-rzędne po 2 zł., III-rzędne po 1 zł., stojące po 50 gr.

Czysty dochód przeznaczony na orkiestrę szkolną. Bilety wcześniej do nabycia w Składnicy Kółka rolniczepo w Białej.

Dr. ARON HAUERMANN

otworzył kancelarję adwokacką

w Skoczowie, Śląsk Ciesz. ul. Cieszyńska 199.

Zgubiono kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na imię Laszczak Karol, ur. 1903, zamieszkały w Międzybrodziu lipnickiem, którą unieważnia się.

Kino miejskie w Białej

Program szlagierowy Nr. 22.

Sławny artysta rosyjski IWAN MOZZUCHIN po raz pierwszy w roli komicznej, w filmowej Tragi-Komedji:

Grzeszna Miłość

Drugą rolę główną odtwarza lubiana i znana powszechnie artystka rosyjska NATALIA LISENKO.

8 wielkich aktów — Reżyserji A. Wałkowa.

Zdjęcia dokonane w

Anglji, Nicei, Korsyce i Paryżu.

Początek przedstawień jak zwykle.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.